

# Jan Charytański

---

## "Die Botschaft Jesu im Isolotto : der Katechismus des Don Mazzi", Mainz-München 1969 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 40/2, 215-217

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzi i do pierwszej komunii, opracowane dla dziecka, a zarazem dla katechety z załączonymi również wskazaniem dla rodziców.

Naczelnym założeniem autorów było doprowadzenie dziecka do aktywności. Toteż zeszyt pracy dla dziecka poza nielicznymi tekstami i rysunkiem zawiera wiele wolnego miejsca, przeznaczonego na pracę samodzielną dziecka. Zaskakujący jest jednak podręcznik dla katechety. Powtarza on dosłownie i dokładnie zeszyt pracy dziecka, zawierając jedynie na osobnych stronkach nieliczne uwagi teologiczne i metodyczne. Forma tych stronczk jest takowa, jak również zasada skoroszytu, nasuwa myśl, że katecheta w oparciu o zeszyt dziecka i wspomniane uwagi ma na tych luźnych stronach sam układać katechezę. I tu właśnie budzi się pierwsza wątpliwość. Skromny treściowo zeszyt dziecka może być ubogacony katechezą przeprowadzoną przez katechetę. Jaką jednak pomoc katechecie niesie podręcznik dla katechety, również ubogi treściowo? Skąd katecheta ma czerpać treści do swej katechety?! Czy nie otrzymujemy za mało pomocy?!

Autorzy główny nacisk położyli na doświadczenia życiowe dziecka jako istotny warunek przyjęcia treści teologicznych. Toteż w zwięzłych sformułowaniach czy tytułach powracają ustawicznie zagadnienia rodziny, jej poszczególnych członków, różne kręgi życia dziecka. Nawet doświadczenie wspólnego posiłku, zwłaszcza świątecznego, jest punktem wyjścia do nauki o Eucharystii, określanej przede wszystkim jako „uczta”. Udało się autorom stworzyć język prosty, bliski dziecku, jednoznaczny. Tu jednak rodzi się drugie i bardziej zasadnicze zastrzeżenie.

Nie czytamy w uwagach dla katechety żadnej wzmianki o programie ogólnym tej drugiej klasy. Autorzy nie nawiązują do żadnego podręcznika. Jedynie kilkakrotnie odsyłają do szkolnego wydania Pisma św. Mamy po prostu dwa niezwiązane ze sobą zeszyty. W takim jednak wypadku zarówno sakrament pokuty, jak i Eucharystia stają się jakimiś elementami niezwiązanymi z całokształtem życia religijnego, jakimiś wydarzeniami zawieszonymi nieco w próżni, ponieważ nawet nie mówi się o Kościele, a cóż dopiero o zbawieniu czy objawieniu. Mimo więc niejednokrotnie wnikliwych uwag teologicznych tak zeszyty dla dziecka, jak i książka dla nauczyciela teologicznie są ogromnie ubogie, wyrywkowe. Szkoda więc, że autorzy zaniedbali w swych wskazaniach ukazanie tych roboczych zeszytów na szerszym tle całokształtu wychowania religijnego w tym wieku dziecka. Praca na tym traci i może dla wielu okazać się zbyt mało owocna.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa

*Die Botschaft Jesu im Isolotto. Der Katechismus des Don Mazzi*, Mainz-München 1969, Matthias-Grünwald-Verlag oraz Chr. Kaiser Verlag, s. 189.

Katecheza włoska kojarzy się u nas prawie zawsze z obrazami katechetycznymi. Pełno w nich nieziemskich postaci diabłów i aniołów, a i ludzie również nie bardzo są ziemscy, zapatrzeni w niebo. Toteż czytelnik biorąc do ręki katechizm z Isolotto może nieco uśmiechać się pytając, cóż ciekawego przynosi ten nowy katechizm. Przeglądamy 25 tematów, ujętych chrystocentrycznie, i widzimy w nich jedynie życie Jezusa i jego naukę, jak w wielu innych katechizmach.

Autorzy przygotowali podręcznik dla nauczyciela oraz skoroszyt dla dziecka, składający się z 25 podwójnych kartek, zawierających zasadniczą treść jednostki oraz fotografię. W wydaniu zachodnioniemieckim, które omawiamy, są jedynie opisy poszczególnych fotografii. Reprodukowano zaledwie kilka. Są tu dzieci bawiące się na podwórku, robotnicy schodzący do kopalni, rybacy przy pracy. Dalej jednak widzimy zapłakaną Murzynkę, związanego i po-

bitego Murzyna prowadzonego przez policję amerykańską. Wreszcie fotomontaż: chrześcijanie zgromadzeni wokół ołtarza, na ścianie wielki krucyfiks, a obok niego pełna bólu twarz Wietnamczyka za drutami kolczastymi. Ostatnia fotografia jest związana z misterium Zmartwychwstania. Zanim więc wczytamy się w tekst katechez czy wskazań dla nauczyciela, dostrzegamy nową i niespodziewaną płaszczyznę omawianego podręcznika, zagadnienie socjalne.

Katechizm ten bowiem nie powstał jako owoc poszukiwań teoretycznych. Nie pisali go profesorzy katechetyki. Nie ma za sobą autorytetów. Jest dziełem życia. Powstał na przedmieściu Florencji, w nowej, robotniczej parafii, wśród ludzi, którzy w poszukiwaniu chleba przywędrowali do Isolotto nieomal z całych Włoch, zgorzkniali i obojętni religijnie, patrzący na duchowieństwo jako na wroga klasowego. Proboszcz nowej parafii, Don Enzo Mazzi oraz dwaj jego wikarzy potrafili wzbudzić prawdziwe zaangażowanie religijne, prawdziwe życie wspólnoty chrześcijańskiej. Katechizm jest dziełem tej właśnie wspólnoty. Wyrósł jako owoc dziesięcioletniego doświadczenia. Autorzy nie uważają go jednak za dzieło doskonałe, wykończone. Nie twierdzą, że taki kształt mają mieć katechizmy. Pragną jedynie służyć swym doświadczeniem odnowie katechetycznej, z którą czują się wewnętrznie związani i po której linii pragnęli organizować swą katechizację.

Praca ich jednak spotkała się z gwałtownym sprzeciwem. Zarzucono katechizmowi z Isolotto wątpliwej jakości teologię rewolucji, ujęcie całej treści w perspektywie doczesności, a nawet walki klas. Najwięcej jednak oburzenia wywołały zdania dotyczące życia Kościoła. Katechizm w paru miejscach stwierdza, że nie zawsze naukę Chrystusa realizuje duchowieństwo, „uczni i moiżni”; prawdziwą drogą Chrystusa idą biedni i prześladowani, nawet stojący poza Kościołem. Ze względu na brak nauki o grzechu, łasce, rzeczach ostatecznych określono pracę wspólnoty Isolotto jako „antykatechizm”. Wreszcie przyszła oficjalna dezaprobata katechizmu ze strony hierarchii włoskiej.

A jednak w NRF przygotowano wydanie zachodnioniemieckie, co prawda nie dla dzieci, ale jako pozycję ciekawą i ważną dla katechetów zachodnioniemieckich. Dokonał tego znany i ceniony wykładowca katechetyki Adolf Exeler. Nie jest on entuzjastą katechizmu z Isolotto. Uważa, że jego treść absolutnie nie odpowiada potrzebom dzieci zachodnioniemieckich. Widzi ponadto w nim cały szereg niedociągnięć i braków, nawet istotnych.

Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że autorzy nie bardzo znają współczesną egzegezę. Wbrew zasadom porównania synoptycznego tworzą jedno opowiadanie z wersetów różnych Ewangelistów. Często nie potrafią odkryć właściwej treści danej perykopy, np. w uzdrowieniu ślepego widzą tylko chęć niesienia pomocy, zwalczania cierpienia, nie dostrzegli natomiast całkowicie zagadnienia wiary, która stanowi istotny sens tego opowiadania ewangelicznego. Zbyt wiele uwagi poświęcają dzieciństwu i życiu ukrytemu, podkreślając elementy ludzkie (ubóstwo, upośledzenie społeczne). Wkładają w ten sposób w perykopy swe własne treści wbrew intencjom Ewangelistów „dzieciństwa”.

Przede wszystkim jednak uderza jednostronność poszczególnych jednostek tematycznych, widoczna już w powyżej wspomnianych tematach. W całej pełni ukazuje się w drugiej i trzeciej części katechizmu. W części drugiej autorzy przewidują na każdy temat dwa spotkania katechetyczne, ponieważ pragną łączyć wewnętrznie naukę St. Testamentu z Nowym. W każdym więc temacie występuje opowiadanie biblijne z dwu Testamentów. Dobór jednak perykop nie był kierowany wewnętrzną treścią opowiadań biblijnych, ale założeniami autorów. Oczekiwanie mesjańskie, związane przez autorów z obietnicami danymi Abrahamowi, zostały sprowadzone do nadziei czysto ludzkich poprzez perykopę o Jezusie w synagodze nazaretańskiej i tłumaczenie słów Izajasza w sensie całkowicie społeczno-klasowym. *Exodus*,

połączony przez autorów ze wspomnianym powyżej uzdrowieniem ślepeca, stał się symbolem wyzwolenia z wszelkiego społecznego ucisku. Synaj, królestwo Izraela tłumaczone są we funkcji naturalnej jedności wszystkich ludzi. Podobnie w ostatniej części, poświęconej misterium paschalnemu, męka Chrystusa jest znakiem wspólnoty Chrystusa z cierpiącymi i wezwaniem do „wydania się za braci” cierpiących. Opowiadania ewangeliczne o zmartwychwstałym Chrystusie mają pobudzić ufnosć w zwycięstwo miłości i sprawiedliwości nad egoizmem i krzywdą. W Eucharystii wreszcie słowa „czyńcie to...” wytłumaczone zostały jako wezwanie do naśladowania Jazusa wydającego się z miłości dla innych.

Możemy więc postawić pytanie, co nakłoniło wydawców niemieckich do uprzystępnienia tej pozycji katechetom ich kraju, żyjącego w innych warunkach? Cóż interesującego może być w tym podręczniku dla czytelnika polskiego, żyjącego w całkowicie innym świecie?

A. Exeler powtarzając określenie „antykatechizm” stawia pytanie, czy nie należy zastanowić się również nad katechizmem tradycyjnym, nad jego strukturą i treścią niejednokrotnie „supranadprzyrodzoną”, indywidualistyczną i klerykałną. Katechizm z Isolotto jest jednostronny, ale czy równie jednostronny nie jest także katechizm tradycyjny? Katechizm z Isolotto przypisuje prorokom St. Testamentu jedynie rolę reformatorów społecznych. Ale katechizmy czy historyjki biblijne ograniczały ich rolę jedynie do zapowiadania osoby Mesjasza, zapominając o ich istotnej funkcji budzieli sumienia narodu pierwszego Przymierza, których głos jest ciągle aktualny w Kościele jako wezwanie Boga skierowane do narodu Nowego Przymierza, przed którym stoją te same trudności i duchowe niebezpieczeństwa. Katechizm z Isolotto jednostronnie i fałszywie widzi w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa tylko nowe i prawdziwe źródło zwycięstwa dobra w świecie, przede wszystkim sprawiedliwości społecznej. Jakże jednak często katechizmy tradycyjne w nauce o śmierci i zmartwychwstaniu, zwykle oddzielanych od siebie, widziały jedynie wysłużenie łaski i otwarcie nieba, zapraszającą naukę Pawłową o nowym stworzeniu, dokonującym się w świecie poprzez życie chrześcijan, złączonych z Chrystusem i aktywnie uczestniczącym w jego dziele jako ferment świata. Katechizm z Isolotto ujmuje mesjanizm jedynie w perspektywie oczekiwań ludzi uciśnionych i dlatego podkreśla trwanie nadziei mesjańskiej, którą ma wypełniać się aż do powtórnego przyjścia Pana. Katechizmy tradycyjne natomiast gubiły nieraz prawdę o trwającym i ciągle dokonującym się w Kościele dziele Chrystusa.

Takich antytez można by mnożyć wiele. Dlatego właśnie A. Exeler udostępnił katechetom zachodniemieckim owoc doświadczeń wspólnoty z Isolotto, aby przyczynił się do stworzenia syntezy tak koniecznej w naszych czasach i tak nieraz dramatycznie wskazywanej przez *Konstytucję o Kościele w świecie współczesnym*. Katechizm z Isolotto zdaje się realizować, choć w sposób wątpliwy, postulat postawiony przez H. Halbfasa, a mianowicie przybliżenie katechezy do życia i jego współczesnych problemów, jak to ukazywaliśmy w tym samym zeszycie omawiając dyskusję z H. Halbfasem. Jeśli więc zastanawiamy się nad znaczeniem tej pozycji dla nas, dostrzegamy je właśnie w próbie wprowadzenia życia ludzkiego w świadomość religijną człowieka XX w. My również stoimy przed koniecznością stworzenia syntezy, ubogacenia naszych katechizmów o te wszystkie aspekty tak bogato ukazane w dokumentach soborowych. Dlatego też z próbą wspólnoty chrześcijańskiej z Isolotto powinni zapoznać się wszyscy profesorzy katechetyki, jak również autorzy programów czy podręczników dla dziecka i nauczyciela.

Ks. Jan Charytański SJ, Warszawa